

Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie” z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe” wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na dwie stawy na pocenie i u agentów 1 m., z dostarczeniem w dom przez listowego m. 24 fen. „Nowiny” z pismem gospodarczym „Rolnik” 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników „Praca” 1 m. 25 fen. obu pismami, tak „Rolnikiem” jak „Praca” 1 m. 50 fen.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano” płaci się 80 fen. od wiersza drobnego.

O prawach ministra i o prawach rodziców co do nauki religii świętej w szkole.

(Dokończenie.)

Mosi Panowie! Pan minister wydał rozporządzenie, w myśl którego dzieci szkolne w najbliższym oddziale mają pobierać naukę w języku oczystym. Pokażę się, że to rozporządzenie istnieje po największej części tylko na papierze. W rzeczywistości bowiem we wielu szkołach nie urządzone religii wcale po polsku, a gdzie jej jeszcze po polsku uczą, tam ta religia ni warzona ni pieczęta. Co mi to jest bowiem za nauka religii świętej, jeżeli dzieci znakrzyżą świętego, modlitwę Pańską, Podziwienie Anielskie i Wierzę w Boga odmawiają w języku niemieckim.

Istną plagą w ogóle jest obecny system uczenia dzieci polskich religii świętej. Proszę Panowie, że Wam tu pokażę opowiem, co o takim sposobie uczenia polskich dzieci sądzi pewien niemiecki nauczyciel.

Mówi on tak: „W czasie dzisiejszym wygrała rząd z upodobaniem nauczycieli, nie umiejących słowa po polsku, w strony czysto-polskie. Jakże dzieci do takiego nauczyciela mogą powiązać zaufanie? Jakże taki nauczyciel może się przyswyczać do dzieci, których nie rozumie? Co to musi być za nauka! Czy młodzi nauczyciele i dzieci mogą panować wzajemna miłość, wzajemne zaufanie? Gdy mamy zostać nauczycielami, to nam mówi się bezustannie: „Pamiętajcie, że serce do dziecka otwory się potraficie jedynie kluczem języka oczystego! Co ten nauczyciel ma sobie pomyśleć, gdy pośla go pomiędzy polskie dzieci i nie pozwala mu z niemi po polsku mówić! Cóżbyśmy nauczyciele powiedzieli, gdyby naszym

dzieciom w strony czysto-niemieckie noszono polskich nauczycieli, którzy nie potrafią słowa po niemiecku? Powiedzeli byśmy wówczas z oburzeniem: „Cóż to ma znaczyć? Taką to ma być mądrość w obec dzieci szkolnych? My protestujemy przeciw takiej nauce!“ Tak oto my byliśmy powiedzieli, gdyby przyszło dla niemieckich dzieci polskich nauczycieli, nie umiejących po niemiecku. Nauka, udzielana w obecym języku, nauka nie jest, tylko treseura. Dzieci tresują się przy takiej nauce, jak zwierzęta.

A jak mój Boże wyobraża przy takiej nauce z nauką religii świętej? Przecież religia to co innego, jak wszelka inna nauka szkolna! Religia nie jest na to, aby się jej tylko na pamięć uczyć, ona jest na to, aby serce i umysł miały coś z tego! Wytrzeszwać można dzieci także w chłopskim języku, na to nie potrzeba wcale dopiero niemieckeny. Ale religia nie jest do treseowania. Przypomina mi się w tej chwili pewna nauczycielka, która dzieciom opowiadała o Panu Bogu w niebie! Tłumaczyła im znaczenie modlitwy Pańskiej. Trzeba było widzieć radość pociągającą dzieciak, gdy im nauczycielka opowiadała, jakim Ojciec niebiański jest dobry, jak On to wszystko plęknie stworzył i utrzymuje i jak On dzieciom niewinnym sprzyja. Dzieci, którym w taki sposób opowiada się o Panu Bogu, z tych wyreszta dobrzy ludzie, którzy tego Pana Boga będą kochali zawsze. Czemu jednak te dzieciaki z taką radością słuchały tego, co im nauczycielka opowiadała o Panu Bogu? Oto dla tego, że opowiadała im to w oczystym języku.

A Kościół święty tak bardzo stara się o to, aby dzieci Boga pokochaly, że rozmaiti wielcy kapłani wydali mnóstwo książeczek, z którychby nauczyciele mogli dzieciom jak najkorzystniej wykładać prawdy wiary świętej.

też i ja mieć swego rycerza, a już nie wiem, czybym mogła na mniej więcej piersi ona szarfa przewiązać.

Pan Podbiłęta oczy wytrzeszczył, jakby nie wierząc sobie, czy dobrze słyszy, nareście jak rzuci się na kolana, aż podłoga zatrzeszczała:

— Dobrodziecko m' ja, dobrodziecko!

Anusia przewiązała szarfę a potem małe jej rączki znikły całkiem pod płowymi wąsami pana Longina; rozlegało się tylko masticzanie i mruczenie, którego słuchając, pan Wołodyjowski rzekł do porucznika Murgurskiego:

— Przyśniąbys, że niedźwiedź pszczoły psowa i młod wyjada.

Potem odszedł z pewną złośćią, bo czuł w sobie Anusine żądło, a przecie kochał się w niej także swego czasu.

Ale już też i kiełkę począł się w kiełką sęgań — i w godzinę później dwór ruszył do Turowa, wojsko zaś ku Prypeci.

W nocy na przeprawie, gdy budowano trathy do przeniesienia dzieci, a usarey pilnowały robót, rzekł p. Longinus do Skrzetuskiego:

— Ot, braciasku, nieszczęście!

— Co się stało? — pytał namiestnik.

— A to to wieści z Ukrainy.

— Jakie?

— Powiadali mnie zaporożcy, że Tuhaj-bej odeszedł z ordą do Krymu.

— To i co z tego? Na to przecież nie będzie piękno.

To rzekłszy, wróciła się ku Litwinowi:

— Mości panie, abla się jeno waćpan. Chę-

Jakże te dzieciaki polskie mają pokochać serdecznie tego Pana Boga, jeżeli te prawdy wiary świętej wykładają się temu dziecku w niemieckim języku? Jeżeli wśród polskich dzieci a kiełko pobożność, to zaprawdę nie nad tem można się dziwić, ale nad tem, że w obec takiej nauki szkolnej mają Polacy jeszcze w ogóle poszanowanie dla wiary świętej. Szerzy się już i między nimi w zastraszający sposób socjalizm. Gdzie dalej poszanowanie dla kapelanów i władz świeckich, i to u tych samych Polaków, którzy kiedyś byli wzorami respektu przed władzami kościelnymi i świeckimi!

Tak oto pewien nauczyciel niemiecki rozwija się o skutkach nauki religii w języku obcym. Mówi on jeszcze dalej:

„Kiedyś to przekonała się każdy, że obecny system był przewrotny. Ilu to Polaków, którzy byli dawniej wiernymi synami Kościoła katolickiego, stali mu się niewiernymi, ilu wiernych obywateli stało się nieprzyjaciółmi państwa pruskego!”

Nawet samym protestantom obecny system nauki nie podoba się i to tym, którzy chętnie by chcieli zgłębić ze świata język polski. Jeden z nich powiada: „Jeżeli nastaną rzeczywiście czasy, że języka polskiego nie będzie, wówczas niech się dzieci uczą niemieckiej religii świętej. Dopóki jednak te dzieciaki z taką radością słuchały tego, co im nauczycielka opowiadała o Panu Bogu? Oto dla tego, że opowiadała im to w oczystym języku.”

Niedawno powiedział minister oświaty, że kapłani mogą naprawić to, co szkoła przy nauce religii zaniedbała. Bardzo to pięknie powiedziane i gdyby to kapłani mieli czas po temu, toby sobie w myśl rady pana ministra postą-

— Owaszem, braciasku, boś mnie powiedział, i miałes tłuśnosc — co? że — kosackich głów liczyć nie mogę, a skoro Tatarzy odeszli, tak zkażda ja weszę trzech głów poganskich? gdzie ich strukać będę? A mnie one, ach, jak potrzebne!

Skrzetuski, choć sam strałony, uśmiechał się i rzekł:

— Zgaduję, o co ci chodzi, bom widział, jak cię dzisiaj na rycerza pasowano.

Na to Longinus ręce złożył:

— Tak, bo pocz dłużej się skrywać, polubilem, braciasku, polubilem.... Ot, nieszczęście!

— Nie martw się. Nie wierzę ja w to, by Tuhaj-bej już odeszedł, a reszta będzie miał poganstwa jak tych komarów nad głową.

Rzeczywiście całe chmury komarów unosiły się nad końmi i ludźmi, bo wojska weszły w kraj błów noprzebytych, lasów bagnistych, tąk rozmiełkowych, rzeek, rzeczek i strumieni, w kraj pustej, głuchy, jedną puszczą szumiącą, o którego mieszkańców mawiano w owszach:

„Daj dla córeczki Szlacheccie Hołota
Dzieciu dwie beczki,
Grzybów wianuszek,
Wjunów garnuszek,
I leche biota.”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pili, choć oni bez tej rady też się obedały. Pan minister gada jednak tak, a landrat robi inaczej. A zatem jest, to Panom zaraz udowodnić. W powiecie raciborskim istnieje miejscowości Ostróg. Tam miał niemiecki kapelan dalej, z którym nie mógł się rozmówić ani po polsku, ani po niemiecku. Nie mogąc sobie poradzić, przemówił do rodziców z kaszalnicą, aby ucały dalej czytać po polsku, aby je mógł nałożyć przygotować do spowiedzi i komunii świętej, inaczej nie zdążyły dzieci należycie przypospobić do sakramentów świętych. Nie trwa dugo, a tu ksiądz przymuścił landrat do siebie i pochęcił go do odpowiedzialności za polonizowanie. (Polacy wołają: nieślychane!)

Pytam ja się Panów tu w sejmie, do czego takie gnębienie polskich dzieci ma doprowadzić? Te dzieci polskie nie nauczą się poczciwie ani po polsku ani po niemiecku i takie dziecko, jeśli do wyższej szkoły nie uczęszcza, to ono chcąc nie chcąc musi pozostać albo robotnikiem, albo wyrobnikiem. Czy to tylko na tyle zasłużyła sobie ludność polska za to, że spełnia wiernie wszelkie swoje obowiązki?

Na dowód, że dzieci w dzisiejszej pruskiej szkole rzeczywiście niczego się nie nauczają, składam oto tu na stole prezydenta sejmu jeden numer gazety, która opisuje, jakie to odpowiadali na piśmie dawali rekruci w królestwie sakskiem, złożeni głównie z Polaków Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Górnego Śląska. Z tych odpowiedzi można się kiedy naoczyć przekonać, co się nauczyli ci rekruci w szkole. Gdy to przeszyta, to mi zapewne przyjdzie słuszność powiedząc wraz ze mną: „Marzeń owoce szkoły w okolicach z polską ludnością. Odpowiedzi tych rekrutów są bowiem tego redażu, że wlosy stają wprost na głowie.

A powiedzieć mi teraz moi Panowie, co za ból muszą przechodzić rodzice, którzy widzą, jak ich dzieci marnią w dzisiejszej szkole dla Boga i ludzi? Polaki lud życie swoje położyły za wiara świętą, a tu z bólem serca musi patrzeć, jak te talenty, które mu dał Pan Bóg w postaci dzieci bez jego winy, bez jego nawet woli, toną w obojętności religijnej i winy szkoły, giną powoli dla wiary i toną w socjalnej demokracji.

A nakoniec moi Panowie! Na naszym Górnym Śląsku biją w szkole mocno. Ja się temu ostatecznie nie dziwię, bo jakże nikt nie ma nauchy niemieckiej nauczyciel stracić cierpliwości, jeśli musi się męczyć z polskim dzieckiem, aby z niego coś dla niemczyzny wytrącać! Otóż wskutek najmiernego bicia rosporządził inspektor powiatowy Jonas w Zabru, aby dzieci, gdy się nie uczą, nie bito zaraz, ale dopiero po nauce. Chciał pan inspektor odtud i w ten sposób widocznie krew w panach nauczycielach. Rosporządzenie było więc memorem bardzo rozsądne, cóż, kiedy regencja i opolskiej ono się nie podobało. Rosporządzenie zostało zmienione, inspektor przesadzony, a nauczyciele biją

Bądźmy milosierni.

72)

(Ciąg dalszy.)

Moja siostra była tylko przy nim, blada stwierdzonko, które nawet nie miało odwagi spojrzeć na mnie, a nawet płakać rozpoczęła gdy jej mówiłem, że mi ma padać ręki... No więc, chcę opowiedzieć krócej. Ojciec mówił, że jeśli potrzebuję pieniędzy, mam przejść do domu i pracować w gospodarstwie, on ma pracy dosyć dla mnie, — i że mam zakochany marzeń prawne życie. Miałem jednak dobrą wymówkę i powiedział Ludmiły, więc mówiłem, że dopóki cała tu będzie w gospodarstwie, nigdy nie powrócę. Wtedy odrzuciła, że jest niemożliwy wspólny nasz pobyt w gospodarstwie, a ja znów wiedziałem, że aby jej nie oddaliła mnie w życiu! Jednak słowem wydusiłem w końcu marne dwieście marek, ale: „To ostatek“, mówił mi, gdy mi je dawał.

Twarz Jerzego, która z dotąd była bardziej pochmurna, wypogodała się radość. Pytał tedy Jerzy: „I właściwie je to otrzymałem i ma z je rzeczywiście w kieszeni?“ — „Naturale!“ — odpisał Szymek i wyciągnął z kieszeni dwa papierki po 100 marek. „Pochód — ciągnął Szymek dalej — zajmie mi jeszcze życie osobno; nawet zabrakim takie sytuację...“ — „Ah! — śmiały się Jerzy — teraz mówiąc, dlatego twoj głomeczek pochódny tak mi ciążał. Przypatrzy-

wesoło dalej.

Panowie nauczyciele na Górnym Śląsku poznajają już nawet hakałów odgrywać, wskutek którego przepaść między nauczycielami a ludnością polską staje się jeszcze większa. W pewnej miejscowości przyniosło dziecko do szkoły obrązki, który otrzymał zapewnienie w dniu Nowego Roku i oglądało go sobie. Spotrzegły to nauczyciel, obrązki dziecka odebrał, uderzył je parę razy w twarz, obrązki rodarł i rzucił na ziemię. (Kawałek tego obrązka posiada jeszcze nasza redakcja. Wypadek z tym obrązkiem zdarzył się bowiem na Płoni.)

W pewnej miejscowości wita dziecko pewnego maszyna katolickiem pożdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“ Ten pan, wściekły hakały, oburzył się na to katolickie pożdrowienie i uskarzył się na nie przed nauczycielem. Nauczyciel za to dziecko wybił. (Muż to być wielki katolik z niego, kiedy wobec tego polsko-katolickie pożdrowienie było grzechem. Red.)

Bardzo dobrym panu ministra oświaty prosił, aby nareszcie postarał się o zmianę obecnych nieznośnych stójków.

Z pola walki w Afryce.

Krótko po wielkich zwycięstwach generała Delareya zabrał się Kteszener do pochwycenia tego niebezpiecznego nieprzyjaciela swego. Wydał za nim ze wszystkich stron wojska. Udało mu się tymczasem pochwycić zaledwie około 120 Burów. Rezta, licząca około 1000 chłopów, wymknęła mu się razem z Delareyem.

O zawarciu pokój pomiędzy Anglikami a Burami donosi, że przyjdzie zapewno do zakończenia wojny przed koronacją króla angielskiego, która się odbędzie przy końcu czerwca tego roku.

Wiceprezydent Shalk Burgher przebywał w Kapsztadzie i ma narady z lordem Woletem. Szukają obecnie prezydenta Stejna i Deweta, ale ich znaleźć nie mogą. Bez nich bowiem małe układy pokojowe na nic by się przydały.

Dnia 25 marca przybyli z Europy do Afryki delegaci Burów, przebywający przy boku prezydenta Kügera. Rad argielski zgromadził się na ich przednictwo przy zawarciu pokoju. Jednego z nich przeprowadzono z zawiązanymi oczyma przez obóz angielski do Kronsztadu, gdzie się ma spotkać z prezydentem Stejnem.

Co tam słychać w świecie.

Mówią coraz głośniej o nowych podatkach na okowite, na sacharyę, winę musującą i tabak. Być może, że już przyszły parlament będzie się niemi zajmował.

Ke. Biskup Zwierwicz w Wilnie na Litwie został powołany do Petersburga za to, że radcom i uczeńom groziły wykroczeniami

leś się zapewne w domu, jak tam stoi całe gospodarstwo — otóż wiedz, że jak teraz razem nie zrobisz tego, co ci mówię, — jak teraz razem nie zażadasz należnego ci spadku po matce, to Ludmiła ze synkiem zje dobie spadku połowę, a siostra drugą połowę, tak że tobie zostana tylko dług! — „Tak daleko jednak nigdy nie przyjdzie“ — odpowiada Szymek — teraz zaczęę wszystko poważnie. Wejakim nie będę, a na tym tylko ciekai...“ — „No a jeśli tak jest — przerwał Jerzy — to to mnie masz do zawdzięczenia.“ — „Mniejsza o to — odpowiada Szymek — teraz musi zapłacić a potem...“

„Potem do Ameryki! — zawała Jerzy, — już ja tam raz chciłem jechać; tam będziemy żyli jak w raju!“ — „Hej! kelnerko, jeszcze jedną butelkę!“ — zawała Szymek wzruszony. Twarz miał poczerwieniałą od wódki, a język stał się coraz leższym. „Dzień! — zawała Jerzy — butelkę zabieramy do domu; jeśli ją zgubisz, to ja i zapłacię! Zresztą moglibyśmy, że tak tu już wesoło razem śledzimy porachować się pomiędzy sobą...“ — „A co tam porachować! — zawała Szymek w podnieceniu; — tu bracie, dzielimy się! Tu masz jeden papierek, a drugi jest mo! Ale ty mi dopomóżesz z owym spadkiem po matce!“

Oczy Jerzego zgasły radość. Wziął natychmiast stumarkówkę, schował do kieszeni i rzekł: „Ręczę ci ręką i sercem! Jutro idziemy już do pewnego bankiera i koniec!“

Nareszcie obaj przyjaciele, trzymając się

Kościoła, gdyby zgadali się na wykład religii świętej w rosyjskim języku. Kto wie, czy biskup nie pojedzie na wygańcie za to białostockie wystąpienie w obronie religii w ojczyźnie języku.

— Cecyl Rhodes, o którego śmierć w skrym numerze donosiliśmy, był synem wiejskiego pastora angielskiego. Ponieważ był słabym zdrowia i skłaniał się do suchot, przesto rodzinie wysłali go do Afryki. Tam wyzdrowiał, nałożył się i odkrył wielką kopalią diamentów w Kimberley. Dorobił się olbrzymiego majątku i wówczas to począł uprawiać politykę. Udało mu się utworzyć w Afryce olbrzymie państwo przez pozbicie rosnących szczepek, które nawiedzały Rhodesa i przyłączyły do Anglii. Marszałek o południu całej południowej Afryki i w tym celu urządził przed kilku laty napad na republikę Bursę pod wodzą awanturnika doktora Jamesona, który został odparty. Tak długo jednak buntował się Anglia nie wypowiedziała Burom rozpoczęcie wojny. I oto ta nieścisła wojna doszczętnie się toczy. Po zagarnięciu republiki burskich marszów Rhodes o powolnym opanowaniu całej Afryki dla Anglii. W tym celu pragnął przez całą Afrykę prowadzić kolej. Ale śmierć nagle przerwała te plany.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 2 kwietnia 1902 r.

— Pielgrzymka Polska do Rzymu! Od mistrza dworu papieskiego, Monsignore Bisletti, otrzymał J. Em. ke. kardynał Pius w Krakowie zapewnienie przy piśmie z dnia 1 lutego, że Ojciec św., uradowany zamierzeniem rządzenia w tym roku pielgrzymki polskiej Rzymu, gotów jest udzielić posłuchania pielgrzymom naszym. Program pielgrzymki jest następujący:

Wyjazd z Krakowa w dniu 21 kwietnia poniedziałek po południu. Wyjazd z Wiednia 22 kwietnia rano; przybycie do Paryża kwietnia rano; odjazd wieczorem; przyjazd Loretu 24 kwietnia rano; odjazd wieczorem; przyjazd do Asyżu 25 kwietnia rano; odjazd wieczorem; przyjazd do Rzymu 26 kwietnia rano.

Pobyt w Rzymie dni dziesięć. — Odjazd wspólny lub osobno dnia 5 maja po południu. Powrót przez Florencję, Bolonię, Wenecję, Wiedeń do Krakowa. Zglossić się natychmiast najwcześniej, najpóźniej do dnia 10 kwietnia. Pieniądze, dokładnie obliczone, nadysiąć natychmiast pod adresem: ks. Dr. Wicenty Smoczyński proboszcz parafii św. Floriana w Krakowie.

Pedroś z Krakowa do Rzymu i powrót do Krakowa, wraz z dziesięciodniowym umiemiem w Rzymie kosztuje: III klasa 120 marek, II klasa 190 marek, I klasa 268 marek. Pielgrzymkowy służy na dni 60, można natomiast powrótem zatrzymać się tak dugo, jak chce, byleby nie przedłużyc czasu przebywania.

pod ręką, kroczymi do wspólnego mieszkania, gdzie Szymek udał się zaraz nie spoczywać. Jerzy otwierał jednak po cichu drzwi i odwrócił się, aby sam użyć jeszcze smoczych, kiedy mu dalszej wpadło do rąk, oraz poznając dalszej jeszcze jakiego człowieka do spadku swojego.

Człowieka tego znalazły Jerzy bardziej przypadkowo, gdyż już dalej przedtem umienił być, że takim może być tylko pewien żydek, chudy, z długą brodą, czarnym włosem i oczyma, brzusze, że was odzaduję — rzekł krótko po Jerzy do tego jegomości — coś więcej? — „Już się wczoraj wypytywałam o cenie — rzekł tenże — jest on dobry, wszyscy dobrze z nim.“ — Twarz Jerzego się rozluźniła aż do lekkiego uśmiechu. „Ó, młody człowiek jest pełnoletnim — ciągnął dalej żyd — i dla tego nie można zatrzymywać jego spadku po matce; zwłaszcza też jest, że rzuca się na leżące talarów, ale... ale...“ Zdziwiony po Jerzy na mówiącego, a potem pytanie: „Tak, co to jest za „ale“?“ Żydek miał przesąd chwilę, a potem rzekł: „Czy już przedtem wieś się zastanowiła nad tem, że te te kredyta będą trudno wydostać? Cetery tyle, żadnych żadnych, to wszystko leży w gruncie; Małżeństwo nie ma gotówką!“ — „Ależ to wszystko jedno — odparł zimno Jerzy — moja żona chce mieć swoje pieniądze, bo innego kto innego może mu je rozwrócić...“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— Sp. kajda proboszcz Karol Porschke z Zabełkowa, który w Wielki Piątek zmier w kli nce we Wrocławiu, jak to donosiłyśmy już w poprzednim numerze, urodził się dnia 1 listopada 1831 r. w Dobrodzieniu; święcenia kapłańskie otrzymał 30 czerwca 1855 r. Nagamprzod był kapelanem w Strzelcach, potem wikarym w Wodziławiu, następnie w r. 1863 administratorem parafii Maciowakierskiej, a od r. 1864 był proboszczem w nowo utworzonej parafii Zabełkowskiej. — Zwłoki powszechnie zaniedbanych proboszcza sprowadzono z Wrocławia do Zabełkowa, gdzie je dzisiaj dnia 1 kwietnia mają uroczyste pochować. N. o. w p.

— Na szosie do Łukawiny w pobliżu druhiego mostu drewnianego będzie zbudowany długi most żelazny celem lepszego spławnu wody w razie wylewów Odry.

Niedawno skradziono oberzyście Smarzochowi na Wielkim Przedmieściu antek piwa oraz kupcowi Breitbarthowi przy ul. Dworcowej skrzynkę pomarańcz. Obecnie złodziei już wyśledzono. Są nim Józef Badurczyk i Jan Gabor z Ostrogu. — Również wyślano człowieka, który przed kilku dniami napadł na Pion w pobliżu fabryki Ceres na Franciszka Wolnego z Kornowacza. Ma to być niejak Franciszek Sibola z Czernicy.

— Donoszą gazety, że syn jakiegoś fabrykanta cygar z Raciborsza wygrał w Monaco czterema tysiącami marek 40,000 marek.

W Turzy w Raciborskiem wybudowano nowy kościół, w którym już odbywają się od niejakiego czasu nabożeństwa, które odprawiają się w Turzy przebywający kapelan z parafii Stawikowskiej, do której Turza ciągle jeszcze należy. W ostatnim Wielkim Tygodniu nie odprawiano jednak w Turzy żadnych szczególniejszych nabożeństw, jakie się zwykle w tym czasie we wszystkich kościołach parafialnych odbywają, (gdyż nabożeństwa wielkotygodniowe odprawiane być mogą tylko w kościołach parafialnych). Wskutek opuszczenia tych nabożeństw Turzanie są w dużej rozdrobnieniu; postanowili oni dołożyć wszelkich starań, aby doprowadzić Turzę do samodzielnej parafii.

Lony. Händlerz bydła p. Leopold Kachel powrócił już. Był on, jak nam donoszą, w Rößl, gdzie zakupił dwa wagony bydła.

Gierałtowice. Przełożony naszej gminy p. M. musi się postarać o pisarza gminnego, bo wiele dotychczasowy pisarz p. rektor Ksieniak nie wiedzieć z jakich powódów wypowiedział urząd.

Z Rybnickiego. Z powodu skierowania się szkarlatyny wydał landrat rozporządzenie, według którego lekarze, nauczyciele, oberzyści i wszyscy gospodarze domów lub ich następcy zobowiązani są donieść do władz politycznych w przeciągu 24 godzin każdy wypadek tejże choroby. Ktoby takiego zameldowania zaniechał, może być ukarany karą pieniężną do 80 marek.

W Rybniku spadł z wagonu pociągu osobowego konduktor Szakula z Raciborsza i bardzo znaczenie się potknął. Skaleczona jednak nie była niebezpiecznie.

Łabęty. Robotnicy fabrycani Janusz, Matuszczysz i Nosik, którzy w Łabętach razem z parobkiem Leskiem zabili gospodarza Kaleda dnia 23 lutego br., zostali w tych dniach aresztowani

w okolicy Panzyny i oddawieni do więzienia śledczego w Gliwicach.

L'gota. Miejscowy zwązek wojskowy wystąpił z niemieckiego „Verbandu” wojskowego, ponieważ nie chce płacić coraz to wyższych składek, jakich w „Verbandzie” się domagają. Płacono na poczatku 8 fen. od członka na rok, potem 10 fen., a teraz od Nowego Roku 15 fen. Przewodniczący w dniu urodzin cesarza pytał się członków, czy chcą te wyższe składki płacić; wszyscy jednak odmówili.

Przewodniczący „Verbandu” rozpuścił władomość, jakoby l'gocki zwązek wojskowy został w „Verbandzie” wykluczony za jakąś tam niedzwoloną agitację przeciw Niemcom. Tymczasem to nieprawda, bo rzeczy tak stoją, jak powyżej powiedziano.

Oprócz tego napisał przewodniczący „Verbandu” do ministra, aby ligi kremu związkowi wojskowy odebrał chorążew. Ciekawość, co to z tego będzie, bo związek pragnie się przeciw niesłusznym zarzutom bronić.

Bardzo sobie dobrze związek w L'gotie postąpił. Zwłaszcza wojskowych nie potrzebują taka tańczyć, jak im z góry zagracia. Nikt ich chyba nie przymusi płacić wysokich składek, jeżeli tego sami nie chcą. Komendy zaś żadnej z góry nie potrzebują.

W Bałej w kościele parafialnym złodziej rozbł skarbonkę i pieniądze z niej zabrał. Wnętrzateli przytrzymało czeladnika stolarskiego Görlich, podejrzawanego o tę zbrodnię. Znaleziono przy nim około 17 mk. pieniędzy miedzianych i niklowych.

Z Pszczynskiego. W Klyszczowie pod Żorami zachorowało kilkoro dzieci na szkarlatynę. Wskutek tego rozporządził landrat, że ojcowie rodzin, posiadacze domów, oberzyści i lekarze powinni policyjnatych donosić mieszkańców albo ustnie, jeżeli znajdzie się wypadek pojętej choroby.

Wola pod Pszczyną została w niedziele paloną wielkim pożarem niszczona. Zgorzało ogółem 11 zabudowań (5 domów mieszkalnych, reszta stodoły i chlewy). Ogień powstał w gospodarstwie wdowy Lotawcowej w pobliżu kościoła, której zgorzał dom, stodoła i chlew; w 15 minutach ogień przeniósł się na dom, stodołę i chlew gospodarza Foltyna, które również zgorzały; pół godziny później palil się już chlew gospodarza Skarbini; krótko potem palili się dom i stodoła gospodarza Gwoździa i ostatecznie stodoła gospodarza Wejciecha. We wtorek niebezpieczeństwo było też probostwo, które zawiadzało swoje ocalenie jedynie swemu cynamkowemu dachowi; spaliła się część płotu i kilka drzew owocowych. Ze pożar tak wielkie przybrał rozmiary, winien temu być silny wiatr oraz nieskuteczne gaszenie straży pożarnej. Jakkolwiek bowiem stawy i rzeka Wisła tuż są prawie we wsi, to jednak straż ognistów nie mogły rozwinąć swej działalności, bo nie miały prawie żadnych wężów gumowych. Pogorzelcy są godni wszelkiego współczucia, gdyż im się spaliło wszystko, wszystkie zapasy i narzędzia. Już i bez tych klasków clericów wiele z powodu coroczych prawie wylewów Wisły, które im wielkie zrądzają sekody w polach i łąkach. A wtedy kto może, niech pospieszy bieżnym po gospodarcom z pomocą, posyłając choćby drobne

datki na ręce ks. proboszcza w Woli (Wohlauf, Kreis Pless).

Pyskowice. Pewna tutejsza handlarka fałszywała mąsto, które potem sprzedawała na targu w Tarnowskich Górach. Za to przewinienie skazana została na bardzo dotkliwą karę, bo na 6 tygodni więzienia. Niech to będzie przestroga dla innych!

Opole. „Dziennik Poznański” donosi, że tutejszy proboszcz ks. dziekan Myśliwiec nie przyjął obrusa (przykrycia) na okarze, ponieważ na nim było wyhaftowane po polsku: Matko nie opuszczaj nas! Obrus był przeznaczony dla kościołka kuracyjnego od pewnej polskiej niewiasty, która doznała kaszki na przyczynę Matki Boskiej.

Poczta Redakcyi.

Pod Wodziław. Jeżeli ktoś zapisał na poczcie „Nowiny” po 27-ym miesiącu, wówczas musi dopłacić 10 fen., inaczej jednego albo dwóch numerów poczta mu nie dostarczy. Niech więc każdy abonent dba o to, aby zapłacić 10 fen. do 25. zapłacić abonament na poczcie.

Pray tej sposobności powtarzamy, że urzędnik zobowiązany jest regularnie „Nowiny” dostarczać każdemu, a jeżeli się zdaruje, że takowe na czas albo wcale nie nadaje, wówczas musi poczta po nie pisać. Gdyby nad tego uczynić nie chciała, albo na dobitkę pozwalała sobie na wybryki, wówczas należy jej pogrozić, a nam o tem donieść, abyśmy mogli na urzędnika zanieść skargę.

Pobor rekrutów.

Pobór rekrutów (stawka) w powiecie kogelskim odbędzie się tego roku w kwietniu. Mają się stawić do Kośla punktualnie o godz. 9 rano gminy:

W czwartek 10-go kwietnia: Mała Starakuńnia, Birawa, Las Roszowicki, Brzeziec, Stare Koże, Gorczyca, Jakobsalde, Ostrowice, Sackenhoym, Miedary.

W piątek 11-go: Dziergowice, Ryńskawie, Wiegischütz, Cisek, Lanckierz, Mechanica, Komorno, Kamionka, Poborszów.

W sobotę 12-go: Cięzkowice, Polska Nowacerkiew, Dobrosławiec, Maciowakierz, Szczytu, Dzieciu, Grzędzin, Witosławice, Dolejów, Ehrenfeld, Mazurowo, Mała Ligota, Milowice, Jastrzębie, Koza, Łancie, Wronin, Bitschinitz, Stęblau, Suckowitz.

W poniedziałek 14-go: Januszkowice, Kańdzierzyka, Kuźniczka, Libischau, Lenartowice, Lichynia, Miejsce, Raszowa, Rokit, Święcice, (wieś, dobra rycerskie i kolonia), Wielmierzowice.

We wtorek, 15-go: Cisowa, Łąka, Kłodnica, Fischerei, Rogi, Pokrzywnica.

W środę 16-go: Kobyllice, Przewóz, Podlesie, Dziedzica, Łonj, Mierzyce, Blażejowice, Roszowice, Niemaschin, Jaborowice, Zakrzewo.

W czwartek 17-go: Dębowa, Krzanowice, Długomiłowice, Pirchwitz, Naczysławice Małe, Giraltowice, Przeborowice, Rzeczyca, Gnadenfeld, Ostrońska Chrysty, Radoszow, Dobieszów, Warmuntów, Ucisków, Pawłowiczki, Vorsicht, Wielka Ligota, Karchwitz.

W piątek 18-go: Borysławie, Wielka i Mała Grudynia, Jakobsdorf, Miltsch, Tschenu, Grötsch, Juliusburg, Pickau, Potzenkarb, Koske, Mierzenzin, Naczysławice Wielkie, Trawniki, Urbanowice, Lenschütz.

W sobotę 19-go: Koźle.

N A D E S Z A N O .

Do całego nakładu dzisiejszego numeru dodawany prospekt dotyczący wielkiej królewskiej loterii pieniężnej znanej kolekty loteryjnej G. A. Müller Brunówku (Braunschweig), na co Szan. czytelnikom zwracamy szczególną uwagę. Ponieważ ciągnienie rozpoczęte się już 17-go kwietnia 1902, przeto radzimy los rychło sobie zamówić.

Chalkupę

z kawałkiem ogrodu w wieku
z szej wiosce, gdzieby także
był kościół w powiecie, ży-
czyli bym sobie kupić za na-
jednymiastową zapłatą.
Oferty proszę oddawać
do administracji „Nowin
Raciborskich.”

Na dziesięciu Komuniach Świętej
polecamy dla dzieci piękne polskie książki do nabo-
żystwa pod różnymi tytułami, już od 30
fen. poczawy.
Administracya „Nowin Raciborskich”.

SILESIA PUMPY do gnojówki

postażące patent państwowego,
Nigdy się nie zatrzyma

Bez wentylu!
Pumpy można użyć także do wody. Takie pumpy można oglądać
u Jana Kocha, fabryka schodów na Ostrogu, ul. Bosacka.

Ludwik Wesselsky,
Starawieś-Racibórz, ulica ku Mace Bożej
w nowym budynku budowniczego OBOTHA.

Rodacy popierajcie przemysł własny!

Tamio! bez konkurencji! wysokość moje znako-
mite CYGARA:

100 szt.	Nr. 27	M. 2,40.
100	55	2,80.
100	39	3,60.
100	32	4,20.
100	41	4,60.
100	97	5,60.
100	84	6,40.

i inne do Mk. 20. — za 100 szt. —
Papierosy własne fabrykacyjne za 100 sztuk od 55 fen. do 40 fen.

UNION " WYSYŁKOWY dom cygar."

(S a m o l i n s k i)

Strzygów (Striegau Schl.)

Wysoka odwrotna podaż!

Wysyłka

do administracji „Nowin

Raciborskich.”

RESZTKI!

Tylko dla handlarzy i odsprzedajacych Resztki serii nowych	
materyj do prania sa obecnie na skladzie i polecam	
male resztki katunow i batystow, objoscia 30-60 cm,	
pakiet 9 $\frac{1}{2}$ funtów mar. 7.00	
resztki sredniej wielosci katunow we walkach	
60 cm.-2 $\frac{1}{2}$ m. tylko nadzwyczajne nowe rzeczy	11.00
przepisane desenie, pakiet 9 $\frac{1}{2}$ funtów	
resztki sredniej wielosci flanele we walkach,	10.00
60 cm.-2 $\frac{1}{2}$ m. pakiet 9 $\frac{1}{2}$ funta	
resztki sredniej wielosci delikatnego batystu	16.00
60 cm.-3 $\frac{1}{2}$ metra, pakiet 9 $\frac{1}{2}$ funta	
resztki sredniej wielosci delikatnych satynow	16.00
jedwabnych 65 cm.-2 $\frac{1}{2}$ m., pakiet 9 $\frac{1}{2}$ funta	
resztki sredniej wielosci bialego plotna na koszule	10.00
60 cm.-2 $\frac{1}{2}$ metra, pakiet 9 $\frac{1}{2}$ funta	
wielkie sortowane resztki katunow na suknie	16.00
2-10 m. pakiet 50 metrow	
wielkie ta resztki mocnego bialego plotna, dlugie-	
go 2-10 metrow, pakiet 9 $\frac{1}{2}$ funta	12.00
wielkie ta resztki satynu na fartuchy, dlugiego	
2-10 metrow, pakiet 9 $\frac{1}{2}$ funta	12.00
wielkie ta resztki modrego plotna, dlugiego	
2-10 metrow, pakiet 9 $\frac{1}{2}$ funta	14.00
wielkie ta resztki delikatnego brokatu, dlugiego	
2-10 metrow, pakiet 9 $\frac{1}{2}$ funta	18.00

Ignacy Rosenthal, Würzburg Hofstrasse 8.

Na czas budowlowy

polecam

TREGRY, bez policania

Tregry mogą być także maszyna, dziurkowane. Polecam dalej CEMENT, tukturę (papę) ilozującą i na dachy, najlepszy gatunek, tak samo wszelkie inne artykuły budowlowe

po znanych tanich cenach.

Dnia 7-go Kwietnia otwarcie w mojej nowej budowli przy ulicy ODRZAŃSKIEJ. Z powodu znacznego powiększenia jest wszystko urządzone jak najwygodniej. W momiekiem podwórzu można wyprzeć i wszystko ładować.

Ścisiku wozów wjeżdżających i wyjeżdżających niema,

ceny wszelkich artykułów są zaś tak niskie, że każdy może być zadowolionym.

Uprasza się o obejrzenie sobie nowych lokali — nikogo się nie przymusza do kupna.

Saul Cohn, właściciel Staub

skład żelaza

Racibórz, ul. Odrzańska.

Czarne ubiory do Komunii św.

w cenie od 5, 6, 7, 8, 10 marek poleca w wielkim wyborze

ulica Józef Hacker, Tumska 2.

Racibórz.

Takowe, wykonane podług miary 3 marki więcej.

WIELKI SKŁAD

wszelkich gatunkow garderoby
męskiej i dla chłopców!

Rzetelna usługa! Najtańsze ceny.

Założony 1866.

Redaktor odpowiedzialny: Dyonizy Kowalski w Raciborzu. — Nakładem i zarządem „Klubu Raciborskich” w Raciborzu.



Najtańsze źródło wózków dla dzieci

w szanym największym wyborze i najwytworniejszym wykonaniu od 5.50 m. do 85 m.

Wysyłka franco

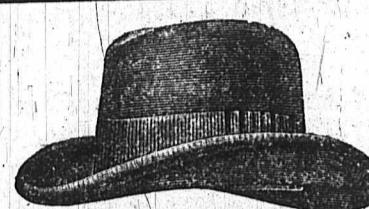
do każdej nemieckiej stacji kolejowej.

Ciągła WYSTAWA

300—400 wózków dla dzieci, wózków sportowych, stożków dla dzieci itd. w celu wyborze po zadowalająco niskich cenach.

Szczegółowe CENNIKI z obrazkami wysyłamy bezpłatnie i franco.

Glücksman & Rechnitz,
Racibórz.



Wielka wyprzedaż inwentury!

Aby wypróżnić mój wielki skład rozmaitego lepszego kapeluszy dla mężczyzn i chłopców, wyprzadaje z dniem dzisiejszym w dalszym ciągu

po znacznie tańszych cenach

FR. NOWAK, Racibórz,

ul. Długa num. 58.

Do Komunii świętej

poleca stosujące się podarki jako: pierścionki, broszki, zauszniczki złote i srebrne, od najtańszych do najlepszych.

Dalej polecam mój wielki skład regulatorów, zegarków zegarówściennych.

Friedrich Hillger zegarmistrz

Racibórz, Wielkie Przedmieście 35

Najwyższe odznaczenia na wystawach światowych

otrzymał „SAPOMENTHOL” wyrobu EUGENIUSZA MATULI aptekarza w Radomyslu koło Tarnowa (Galicya.)

Mać ta znana od lat wielu ze swej skuteczności, używana przez P. P. Lekarzy przeciwko clerpieniom reumatycznym, gościniowym, suchym bólem i pokrewnym. Cena za mały stoik 1 korona 40 hal. za duży 5 koron. Po otrzymaniu należności lub za zaliczką, wysyła z razy dziennie w prost: apteka i Laboratorium chem. farmaceut. EUGENIUSZA MATULI, Radomysl koło Tarnowa (Galicya), gdzie też zamówienia przesyłać należy.

Przesyłając pieniadze, dołączyć należny 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Żądać wyraźnie: SAPOMENTHOL wyroby EUGENIUSZA MATULI i przyjmować tylko oryginały, w opakowaniu jak obok rysunek.

Ostrzeg się przed fałszywymi etykietami.

Nazwa, opakowanie i marka ochronna prawnie strzeżona.

w PARYŻU i w LONDYNIE w roku 1901.



Nr. 3

N

Nowin Racibor
miesięcznym dod
mowe wychodz
wtorek, czwartek
dwarta na po
destarszem w
m. 24 fen. „Now
darzem „Rolin
dla robotników
obu pismami,
z Praca

Sp
Rzym.
ke, która we
z Raymu stan
ów. działy e
stycie, powtar
lików i wyra
napani na K
resyl, przyc
skiego do pra
według które
lony. Wrzesz
atosunki spo
łeczeństwo d
i rosnące, n
aby wrócił o
go, gdzie jed

Z

Oradow
Wiadom
ugrożona tym
gili po niemie
sko ponad
na rostała, j
świadczenie
to opór prze
wstępnej
cki przesfa

Już pra
p. Winter z
jego będzie
do szkoły, j
porządku rs
Falls l
ist, w k de
wohlwollend
aber bei ihr
den Schulbe

OGNI

Pr

Na bli
grzyby, ale
tuny pań
każący, k
się i wyro
zadnieprze
wierszy. W
lesy, ale
goem. Noc
sku książyc
ażała such
nad woda,
woda chłup
wyciągały
w repacki.

— Da
nikinem g
lewa.
Ręczny
nie dawała
trzęsą, jak
tych, którys
Wojaks
ry dni, po